

STANISŁAWA JEZUIT
*Centrum Doradztwa i Edukacji w Rolnictwie
Oddział w Krakowie*

WIEJSKA GOSPODYNI DOMOWA - Z KWALIFIKACJAMI CZY BEZ?

Aby zdobyć jakiegokolwiek zawód, należy uprzednio uzyskać odpowiednie kwalifikacje, t.j. ukończyć odpowiednią szkołę lub kurs, zdać pewną ilość egzaminów, uzyskać dyplom, czy świadectwo. Zawód - gospodyni domowa jest rzadkością w Polsce; zbyt mało jest jeszcze prywatnych pensjonatów, sanatoriów, domów seniora itp, gdzie wykwalifikowane gospodynie domowe mogłyby znaleźć zatrudnienie. U nas gospodyni domowa to najczęściej żona, matka opiekująca się rodziną, prowadząca dom i wychowująca dzieci. Do wykonywania tych zadań nie jest wymagane przygotowanie fachowe. Dziewczęta wychodząc za mąż, zakładając rodziny najczęściej nie mają pojęcia o prowadzeniu gospodarstwa domowego. Metodą prób i błędów nabywają z czasem doświadczenia, ale odbywa się to często zbyt dużym kosztem swoim i rodziny. Pełnienie roli gospodyni domowej wymaga posiadania naprawdę dużej wiedzy, wielu umiejętności i zaangażowania, a wiejska gospodyni domowa obciążona jest jeszcze dodatkowo obowiązkami z racji pracy w gospodarstwie rolnym.

Stopień obciążenia gospodyni pracą warunkuje liczebność rodziny, jej struktura (podział ról), stopień zmechanizowania gospodarstwa, wielkość i rodzaj produkcji rolnej itp.

W tradycyjnej rodzinie, zwłaszcza wiejskiej, gospodyni najczęściej pełni najważniejszą rolę, jest odpowiedzialna za sprawy bytowe rodziny (żywieniowe, mieszkaniowe), opiekuńczo-wychowawcze oraz sprawy związane z zagospodarowaniem wolnego czasu. Od tego jakie są rodziny, jaka atmosfera panuje w domu, jak układają się wzajemne stosunki między dziećmi i rodzicami zależy w dużej mierze rozwój i funkcjonowanie całego społeczeństwa.

Jest to więc zbyt poważna sprawa, by powierzać ją laikom. Do tak odpowiedzialnej roli należałoby więc przygotowywać się odpowiednio wcześniej - już w szkole.

Czy w Polsce można zdobyć odpowiednie przygotowanie do prowadzenia gospodarstwa domowego ?

Właściwie szanse są niewielkie. Nie ma koncepcji (chyba i funduszy) pozwalającej na powszechne przygotowanie dziewcząt do roli gospodyń domowych w systemie szkolnym. Zaprzepaszczone dobre tradycje przedwojenne, po 1945 r. zlikwidowano wiele dobrze funkcjonujących szkół gospodarstwa domowego dla dziewcząt (nie pasowały do nowego systemu). Ostatnio zaczyna się odrabiać wieloletnie zaległości w tej dziedzinie. Od kilku lat w zespołach szkół rolniczych realizowany jest przedmiot „gospodarstwo domowe” i nauczaniem go objęta jest młodzież żeńska. Absolwentki szkół rolniczych będą więc miały kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa domowego. Stanowią one jednak znikomy procent młodzieży. Pozostałe dziewczęta - zarówno te, uczęszczające do innych niż rolnicze szkół, jak również dziewczęta nie podejmujące żadnej nauki w szkołach ponad podstawowych, nie mają w obecnych warunkach szans na edukację w formach szkolnych z zakresu gospodarstwa domowego.

A jak rozwiązana jest ta sprawa w krajach rozwiniętych gospodarczo, na które chętnie się powołujemy? Okazuje się, że i w tej dziedzinie jesteśmy bardzo zapóźnieni. Np. w Niemczech i Austrii gospodarstwo domowe jest przedmiotem kształcenia zawodowego już od XIX w. W ślad za rozwojem edukacji zawodowej chłopców obywatelski ruch kobiet przeforsował koncepcję zorganizowanego przygotowania dziewcząt ze wszystkich warstw społecznych do roli gospodyń domowych.

Obecnie myśli się tam już o objęciu edukacją z tego przedmiotu również chłopców wychodząc z założenia, że w okresie gdy mężczyzna i kobieta ma równe szanse na aktywność zawodową, sprawy gospodarstwa domowego powinny również traktować w sposób partnerski i do tej roli należy ich również odpowiednio wcześniej przygotowywać.

W 1992 r. w czasie pobytu w Austrii miałam okazję zapoznać się z tamtejszym systemem kształcenia w zakresie gospodarstwa domowego. Zwiedziłam też roczną szkołę wiejskiego gospodarstwa domowego położoną w Styrii w miejscowości Birkfeld. Była to mała wiejska szkoła (filia 2 -letniej szkoły gospodarstwa domowego w Grazu), w której uczyło się 25 dziewcząt po ukończeniu szkoły podstawowej. Ponieważ w Austrii obowiązuje 9 - letni system szkolny: wymagane jest ukończenie 8 lat szkoły podstawowej i przynajmniej roku nauki zawodu, szkoła ta dawała owe niezbędne minimum przygotowania zawodowego. Szkoła w Birkfeld w założeniu była koedukacyjna, ale chłopcy nie byli jak dotąd, nią zainteresowani. Program nauczania zakładał wszechstronne przygotowanie do pełnienia roli gospodyni domowej. W ciągu roku dziewczęta uczyły się przedmiotów ogólnych (takich jak: religii, niemieckiego, matematyki, języka obcego), zawodowych (gospodarstwo domowe, rolnictwo, ekologia, podstawy prawa

i ekonomiki) oraz zdobywały praktyczne umiejętności dotyczące żywienia, przygotowywania i serwowania posiłków, kroju i szycia, ekonomiki, organizacji gospodarstwa domowego (prowadzenie budżetu domowego, organizacja prac w domu - porządki, pranie, prasowanie, przechowywanie odzieży), jak również podstawowych zagadnień z zakresu zdrowia i higieny, opieki nad dziećmi, osobami chorymi, spraw socjalnych. Uczennice miały również możliwość rozwijania swoich zainteresowań z zakresu muzyki, obsługi komputera. Szkoła posiadała doskonale wyposażone pracownie, własną stołówkę w której dziewczęta w ramach ćwiczeń pracowały codziennie przygotowując posiłki dla wszystkich. Szkoła nie zatrudniała pracowników obsługi, dziewczęta wszystkie prace wykonywały same. Po ukończeniu tej szkoły absolwentki uzyskują kwalifikacje do prowadzenia własnego gospodarstwa domowego oraz do zawodu kelnerki, kucharki, krawcowej lub pracownika socjalnego; miały również możliwość kontynuowania nauki w szkole gospodarstwa domowego wyższego szczebla, w Grazu. Tego rodzaju szkół jest w Austrii wiele. W samej małej Styrii jest 19 jednorocznych i 11 dwuletnich szkół gospodarstwa domowego.

Wizyta w tej szkole zainspirowała mnie to do opracowania programu kursu gospodarstwa domowego dla dziewcząt mieszkających na wsi, uczących się w szkołach średnich jak również dla tych, które po ukończeniu szkoły podstawowej pozostają w domu. Mam świadomość, że kurs ten nie zastąpi z pewnością normalnej szkoły, takiej jak ta w Austrii, ale póki co pozwoli na zdobycie dziewczętom przynajmniej podstaw edukacji z tej dziedziny.

Program nauczania jest dość obszerny i obejmuje 200 godzin lekcyjnych, które tworzą 4 podstawowe bloki tematyczne i 2 bloki alternatywne. Bloki podstawowe obejmują następujące zagadnienia:

- **dom i zagroda wiejska,**
- **racjonalne żywienie rodziny,**
- **gospodarka odzieżą,**
- **zdrowie i higiena rodziny,**

z kolei bloki alternatywne obejmują następujące zagadnienia:

- **ekologia w codziennym życiu,**
- **dodatkowe źródła dochodu (jeden z nich do wyboru),**

oraz

- **dodatkowo zajęcia na dowolny temat** (np: podstawy gry na wybranym instrumencie muzycznym, fotografowanie, obsługa komputera itp. Lista nie jest zamknięta - zależy to od zainteresowań dziewcząt i możliwości organizacyjnych).

Każdy z podstawowych bloków tematycznych - liczący średnio 40 godz.- może stanowić w miarę potrzeby odrębny kurs.

W czasie trwania szkolenia uczestniczki powinny opanować podstawowe umiejętności z zakresu:

- zagospodarowania zagrody wiejskiej,
- urządzania domu mieszkalnego,
- prowadzenia budżetu domowego,
- organizacji prac w gospodarstwie domowym,
- racjonalnego żywienia rodziny,
- podstaw kroju i szycia,
- przestrzegania higieny na codzień,
- pielęgnacja niemowląt,
- pielęgnacji chorych w domu,
- opieki nad osobami starszymi,
- udzielania pomocy w nagłych wypadkach.

Ponadto powinny zapoznać się z podstawowymi zagadnieniami dotyczącymi zagadnień ekologii w gospodarstwie domowym i przestrzegania zasad ochrony środowiska lub z możliwościami uzyskiwania dodatkowych źródeł dochodu.

Wykładowcami poszczególnych bloków tematycznych mogą być pracownicy ODR-ów (np. specjaliści d/s wgd, ekologii), nauczyciele szkół rolniczych nauczający przedmiot „gospodarstwo domowe”, lekarze, pielęgniarki, doświadczone gospodynie, rolnicy specjaliści.

Pierwsze doświadczenia

CDiEwR Oddział w Krakowie w ramach promocji zorganizowało i przeprowadziło taki kurs gospodarstwa domowego w gminie Wawrzeńczyce w woj. krakowskim przy współpracy z krakowskim duszpasterstwem rolników i dyrekcją miejscowej szkoły podstawowej.

Zebrana została niewielka grupa dziewcząt - 10 uczestniczek w wieku 17 - 20 lat mieszkających w samych Wawrzeńczycach i sąsiednich wsiach. Żadna z nich nie pracowała zawodowo, dwie z nich były absolwentkami ZSZ, jedna uczennicą LO, pozostałe tylko po szkole podstawowej. Z tą grupą rozpoczęły się z dniem 8 stycznia 1994 r. zajęcia.

Spotkania odbywały się w każdą sobotę (po 6 - 7 godz) w szkole podstawowej (w tym celu Pani Dyrektor nieodpłatnie udostępniła wolne w tych dniach pomieszczenia szkolne). Realizowane tu były zajęcia teoretyczne. Zajęcia praktyczne odbywały się w specjalistycznych pracowniach naszego Oddziału w Krakowie (krawiecka, żywienia i higieny). Wykładowcami poszczególnych bloków tematycznych byli pracownicy merytoryczni Centrum oraz specjaliści z zewnątrz.

Program kursu obejmował podstawowe 4 bloki tematyczne oraz blok: ekologia w codziennym życiu. W ramach zajęć dodatkowych dotyczących zainteresowań uczestniczki zapoznawały się z obsługą komputera (temat wybrany przez uczestniczki). Centrum pokrywało koszty zajęć dydaktycznych, natomiast uczestniczki finansowały koszty materiałów potrzebnych na zajęcia praktyczne (artykuły spożywcze, tkaniny itp) oraz koszty dojazdu na zajęcia. Pomieszczenia na zajęcia udostępniane były nieodpłatnie.

Zajęcia na kursie trwały do 11.02.1995 r. z 4 miesięczną przerwą w okresie: czerwiec - wrzesień. Przerwa nastąpiła na życzenie uczestniczek. Rejon gminy Wawrzeńczyce jest rejonem typowo warzywniczym i w tym właśnie czasie występuje nasilenie prac polowych, w szklarniach i tunelach foliowych. Dziewczęta pracując w gospodarstwach rodzinnych zaniedbywałyby zajęcia na kursie.

Kurs już zakończył się, zaświadczenia zostały rozdane; można więc pokusić się o jego ogólną ocenę. Z ankiety, którą dziewczęta wypełniały po zakończeniu kursu oraz bezpośrednich rozmów wynikało, że program szkolenia był dla nich interesujący; oczywiście nie wszystkie tematy cieszyły się jednakowym zainteresowaniem. Znacznie lepiej były oceniane zagadnienia dotyczące spraw mody, zdrowia i urody (kosmetyka zachowawcza i upiększająca, gimnastyka korekcyjna) czy przygotowywanie potraw niż zagadnienia związane z planowaniem i zagospodarowywaniem zagrody wiejskiej. Jest to zrozumiałe w ich wieku. Wiadomości dotyczące planowania, budownictwa jeszcze nie są im potrzebne, ale będą im przydatne nieco później, gdy będą mieć już własne gospodarstwa.

Frekwencja na zajęciach była wysoka. Dziewczęta chętnie przyjeżdżały na spotkania.

Dużo radości i satysfakcji sprawiało im opanowywanie kolejnych umiejętności (np. bardzo cieszyło uszycie własnoręcznie spódniczki, samodzielne wykonanie stroiku świątecznego czy upieczenie ciasta). Potrawy przygotowywane każdorazowo przez dziewczęta na ćwiczeniach pod nadzorem prowadzącego wykładowcy były później wspólnie konsumowane i oceniane. Wspólna rozmowa przy stole integrowała uczestniczki i uczyła pracy w grupie, prowadzenia dyskusji i wymiany poglądów. Nabywane kolejno umiejętności powodowały, że dziewczęta poczuły się pewniej, swobodniej poruszały się w pracowniach, wierzyły w siebie, w swoje możliwości. Naturalnie, na zajęciach nie udało się wyczerpać tematu; jest bowiem bardzo obszerny, ale każdorazowo uczestniczki otrzymywały materiały dotyczące omawianych zagadnień wraz z podaniem źródeł, celem pogłębiania wiadomości w sposób indywidualny.

Spotkania odbywały się w atmosferze życzliwości zachęcając w ten sposób dziewczęta do czynnego uczestniczenia w zajęciach. Zdobyte na kursie umiejętności dziewczęta wykorzystywały od razu praktycznie, pomagając rodzicom czy też wyręczając ich w pracach domowych. Z sondażu wynikało, że rodzice akceptowali program kursu i z zainteresowaniem śledzili postępy w edukacji córek.

Przy okazji odkryta została bardzo niepokojąca sytuacja. Na zajęciach dotyczących rehabilitacji, prowadząca zajęcia w trakcie badań ortopedycznych uczestniczek stwierdziła występowanie u każdej z dziewcząt poważnych wad postawy (głównie -skrzywienia kręgosłupa). Co najgorsze, dziewczęta były zupełnie nieświadome posiadanych nieprawidłowości w postawie ciała, nikt nigdy tego nie badał. Świadczy to o wieloletnich zaniedbaniach ze strony rodziny i szkoły.

Program nie przewidywał wprawdzie przeprowadzenia formalnego egzaminu końcowego, ale dokonana została ocena stanu wiedzy i umiejętności nabytych na kursie. Na wniosek samych uczestniczek w ostatnim dniu kursu zorganizowana została wystawa prac wykonanych na kursie (spódnice, fartuszki). Dziewczęta chciały również wykazać się poziomem nabytej wiedzy i przygotowały skromne ale uroczyste śniadanie, na które zaprosiły prowadzących poszczególne bloki i dyrektorkę szkoły podstawowej. Miały więc okazję poczuć się gospodyniami w pełnym tego słowa znaczeniu. Z obowiązków wywiązały się bez zastrzeżeń. Organizacja pracy, przygotowanie stołu, wygląd i smak potraw, podawanie do stołu i sprzątanie, zachowanie się przy stole, prowadzenie rozmowy, jak również sam wygląd dziewcząt: strój, uczesanie, makijaż - wszystko to mogło zadawolić najbardziej wybrednego obserwatora. Porównując pierwsze zajęcia sprzed roku, można z całą pewnością stwierdzić, że nastąpiła korzystna zmiana, zarówno w wyglądzie jak i zachowaniu dziewcząt.

Nauka na kursie zachęciła je do dalszej edukacji, wszystkie wyraziły chęć kontynuowania nauki na podobnym kursie wyższego szczebla, a kilka z nich zdecydowało się na naukę w szkole zawodowej. Należy sądzić, że nie były to tylko słowne deklaracje.

Nie był to z pewnością stracony czas. Dziewczęta nie zapomną wiedzy zdobytej na kursie i będą ją praktycznie wykorzystywać. A to właśnie było celem kursu.

Wiść o tego rodzaju szkoleniu rozeszła się na terenie gminy, już zgłaszają się nowe kandydatki na następny kurs, więc kłopotów z naborem na pewno nie będzie. W każdej gminie znajdzie się wiele dziewcząt chętnych do nauki. Problemem jest jednak uzyskanie na ten cel odpowiednich funduszy. Nie sądzę, by same dziewczęta były w stanie sfinansować w całości trwający dość długo, a więc kosztowny kurs. Potrzebne tu byłaby pomoc ze strony samorządów lokalnych, ODR-ów, czy też może miejscowych sponsorów.

Jest to zadanie dla doradców ODR jako organizatorów oświaty pozaszkolnej, zadanie niełatwe, ale warto poświęcić mu trochę uwagi tym bardziej, że działanie to zaowocuje w przyszłości konkretnymi efektami.